

Niepokoje uliczne w centrum Pragi

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) "Minuty ciszy i pamięci" oraz próba zorganizowania marszu protestacyjnego zmieniły się w kilkusetosobowe zgromadzenie (tłum) szybko rosnące, dochodzące do ok. 2 tys., w trakcie którego odśpiewano — wznosząc flagę państwową — czeskosłowacki hymn narodowy. Zebrani — głównie młodzież, wznosili okrzyki, domagające się wolności, zwolnienia więźniów politycznych, uznania "Karty 77". Skandowano nazwiska **Havla i Dubczeka**. Kilkudziesięciosobowa grupa węgierskiej organizacji młodzieżowej FIDESZ rozwinęła transparent z napisem "Przychodzimy do was nie na czołgach, lecz z kwiatami". Wznoszone okrzyki "Niech żyje Węgry!". Tłum na placu Waclawa i w sąsiednich ulicach długo i głośno skandował "Niech żyje Polska!". Szerogą osobą — w tym i obywateli węgierskich — aresztowano.

W Bratysławie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Narodowe, które kolekcjonuje różnego rodzaju plakaty. W stoicy Słowacji, jak powiedział mi kustosz tego muzeum **Zdzisław Schuber**, planowane otwarcie w jednej z miejskich galerii wystawy aż 500 różnego rodzaju plakatów o tematyce ekologicznej. Niestety nie doszło do niej i — jak zwykle w takich przypadkach — polski ośrodek udostępnił swoją salę ekspozycyjną, gdzie pokazano 39 plakatów ekologicznych. Wystawę otwiera wstrząsająca... klepsydra, poświęcona "Świętej pamięci zatrutym rzekom i jeziorom" — praca **D. Woyki**. Są to świetne roboty **Romana Cieślewicza**, **Świętego**, **Szaby**, **Ryszarda**, **Holdanowicza** i innych.

Z kranu pociekły... miliony

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) jacy wody. Właścicielowi wody przynosi miliony. Jest to jedyny — do tej pory — bar, w którym można na miejscu wypić, a także nabyć w butelkach, kanistrach, a na-

Amerykańsko-radziecki park narodowy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) naukowcom podjęcie wspólnych badań i przesiedlenie szlaków wędrówek miejscowej zwierzyny, jak morsy, nie uznające granic. W czasie ostat-

Ogłoszenia Ekspresowe

- SPRZEDAM** trzciniki żelazne. Tel. 33-96-25. **AK-8105**
- ELEKTROMONTÉRÓW** przyjdzie. Tel. 34-57-00. **AK-80091**
- ZALUŻE** — tasma RFN, tanio, szybko — montuje. Tel. 21-28-02. **AK-81029**
- F50 1.3 LE (1986)**, 2500 km, silnik Poloneza AB, 5 biegów, korbowy, przyczepa towarna N 410 (1986), sprzedam. Tarnów. Tel. 21-66-41. **te-80314**
- NOWY Sącz** Mieszkanie 70 m² — tanio sprzedam. — Wrocław. Tel. 23-36-09. **S-21632**
- PRZEDSIĘBIORSTWO** Zagraniczne "Draken" Zabierzów, ul. Krakowska 138 — zatrudni pracowników do przyrządzenia w zawodzie obuwia, z okolic Zabierzowa. — Tel. 21-28-23. **AK-80087**
- SPRZEDAM** tanio szklifierkę do wałków i otworów typ SM 25, Kasia Wilek 26. **AK-9058F**
- SPRZEDAM** C 300-3P lub C-330, mocarstwo MZC-4 B i prase PS-1A, Stanisław Pacak, Łępcza, koło Bochni. **AK-80972**
- M-4 — sprzedam**, Tel. 55-02-01.
- TECHNIKÓW** do napraw kserokopiarek i telefonów — zatrudni Spółka z o.o. Tel. 11-58-16, godz. 8-15. **K-538-GK**
- LOKALU** handlowego oraz produkcyjnego poszukuje Spółka z o.o. Tel. 11-58-16, godz. 8-15. **K-538-GK**
- POSZUKUJE** małego mieszkania do wynajęcia. Tel. 11-58-16, godz. 8-15. **K-540-GK**
- KUPIE** mieszkanie lub dom do remontu. Tel. 11-58-16, godz. 8-15. **K-541-GK**

PRZETARGI

Nowosadecka Fabryka Urządzeń Górniczych "Nowomag" w Nowym Sączu, ul. Wyspiańskiego 25 ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONIEGO** sprzedaje: — samochód osobowy typu Polonez 1500, nr rej. NSA-383D, rok prod. 1983, przebieg 200.000 km, cena wywoławcza 4.500.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 5.09.1989 r. o godz. 11 w świetlicy Fabryki. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Przedsiębiorstwa do godz. 10 w dniu przetargu. Informacji na temat pojazdu udziela Dział Głównego Mechanika, tel. 230-69, wewn. 226. Samochód oglądać można na terenie Zakładu Poligraficznego, ul. Długosza 73, w dniu 4.09.1989, w godz. 9-11. W razie nie dościsła do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się bezpodstawnie o 1. przetargu. Zastrzeżenie prawo uniważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. **K-439-GK**

PRZEDSIĘBIORSTWO MIĘDZYNARODOWYCH PRZEWOZÓW SAMOCHODOWYCH "PEKAES" zaprasza do uczestnictwa w następujących imprezach turystycznych:

- KOLONIA** — 6 dni, cena biletu: 59.000 zł + 23 \$
- WIEDEŃ** — 5 dni, cena biletu: 44.500 zł + 20 \$
- WŁOCHY** — 12 dni, cennik: Wenecja, Padwa, Florencja, Rzym, Monte Cassino, San Marino, Rawenny, cena biletu: 146.000 zł + 50 \$

Zamówione noclegi w hotelach klasy turystycznej pasażerowie opłacają własnymi środkami dewizowymi. Informacji można uzyskać w: Przedsiębiorstwie Międzynarodowych Przewozów Samochodowych "Pekaes" Warszawa, ul. Żurawia 28, tel. 23-23-56, 21-34-69. **K-550-GK**

Rozmowy Tadeusza Mazowieckiego

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) na jego ręce depesze gratulacyjne od premiera Republiki Francuskiej **Michela Rocard** i ministra spraw zagranicznych tego kraju **Rolanda Dumasa**. W siedzibie warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej odbyło się spotkanie T. Mazowieckiego z członkami redakcji miesięcznika "Więź" i działaczami KIK, jego wieloletnimi współpracownikami i przyjaciółmi. Obecni byli m. in. zastępca prezesa KIK w Warszawie **Stanisław Grabski**, skarbnik klubu **Wojciech Sawicki**, członek prezydium KIK i zastępca redaktora na-

Petrochemia i ekologia

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) kalcuików i surowców syntetycznych. Jego realizacja sprzyjałaby zaspokojeniu potrzeb w takich dziedzinach jak gospodarka żywnościowa, budownictwo mieszkaniowe i ochrona środowiska. Zapewniono byłaby zwiększona podaż paliw, tworzyw i opakowań dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Realizacja programu byłaby wysocze kapitałochłonna, lecz w ostatecznym rozrachunku opłacalna. Samopłatą podjętych inwestycji powinna nastąpić w ciągu 6,5-9 lat. KERM skierował założenia do odpowiednich resortów celem szczegółowego dopracowa-

"Igloopol" — dla Krakowa

21 sierpnia br. prezydent Krakowa **Tadeusz Salwa** i wiceprezydent **Wiesław Woda** spotkali się z prezesem Spółki Akcyjnej "Igloopol" **Edwardem Brzostowskim**. E. Brzostowski poinformował o zmianach organizacyjnych w firmie, mających na celu m. in. lepsze zaopatrzenie aglomeracji krakowskiej. Zobowiązał obecnych dyrektorów zakładu w Krakowie, należących do "Igloopolu" do większej dbałości o zaopatrzenie sklepów firmowych. Stwierdził, że ulegnie ono poprawie, a każ-

Jednoznacznie odrzucamy stosowanie siły

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Jeśli chodzi o obecne podejście radzieckie — dodał rzecznik — to, jak wynika z różnych oświadczeń złożonych na najwyższym szczeblu, jednoznacznie odrzucamy stosowanie siły lub uciekanie się do groźb jej użycia — a nade wszystko siły militarnej — zarówno sojuszu przeciwko sojusznikowi, jak i wewnątrz sojuszu. J. Gremickich odniósł się następnie do rozlegających się w Finlandii poszeżeń terytorialnych pod adresem Związku Radzieckiego. Prasa fińska — powiedział — poinformowała o "proponacji" złożonej przez posła do parlamentu z ramienia koalicji narodowej T. Holvite, a dotyczącej "odkupienia od Związku Radzieckiego części Karelii". Myśl o mo-

Trwają strajki

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) strajków zajmują też stanowiska organizacje związkowe. Już szósty dzień trwa strajk w kopalni "Marcel" w woj. katowickim. Strajkowali też kopalnie "Morcinke" i "Grodziec". W poniedziałek przedstawiciele strajkujących załóg oraz innych kopalni, reprezentantów kierownictwa Wspólnoty Węgla Kamiennego, Przedsiębiorstwa Eksploatacji Węgla "Poludnie" a także senatora **Leszka Piotrowskiego** w związku ze strajkami w

Radzieccy marynarze na polskich statkach

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) dziennikarz PAP — praca na polskich statkach zainteresowani są oficjerowie marynarki Związku Radzieckiego, myśli się również o podjęciu rozmów z armatorami z innych krajów socjalistycznych. Wszyscy oni biliby zatrudniani według obowiązujących w naszym kraju zasad.

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) rzystwa "Odpowiedzialność i Czyn". Przedmiotem rozmowy były cele i metody pracy obu organizacji. W sprawie odszkodowań cywilno-prawnych za krzywdy i szkody istnieje w Polsce jednoznaczna opinia społeczna, oparta na racjonalnych podstawach moralnych i prawnych.

Katastrofy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) hm. we wschodniej prowincji Kuby Guanantamo. W niedziele w szpitalu zmarły dwie osoby byłe dorosłe i dziecko. Dwa tygodnie temu czołowe zderzenie pociągów pasażerskich w prowincji Matanzas pociągnęło za sobą śmierć 33 pasażerów powodując rany i obrażenia u ponad 100 osób. Na terenie kraju utrzymuje się znaczne zagrożenie pożarowe. Podczas ostatniej soboty i niedzieli (19-20 bm.) w kraju odnotowano 336 pożarów, z których najwięcej, bo 155 mia-

Pod każdym względem było gorzej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) ki narodowej wynosiło 116,1 tys. zł. Płace w 5 działach gospodarki były w lipcu wyższe o 0,9 proc. w stosunku do czerwca br. Ten niewielki przyrost wynikał z decyzji Rady Ministrów o zamroźnieniu płac w lipcu br. Przeciętna renta i emerytura wyniosła — 42,1 tys. zł. Na rynku wewnętrznym podaż wielu artykułów żywnościowych była niewystarczająca w stosunku do wzmożonego popytu. Ponadto dostawy niektórych artykułów, np. cukru, mleka w proszku dla niemowląt, mięsa, drobiu i przetworów czy oleju jadalnego, były niższe niż przed rokiem. Podobnie sytuacja wyglądała na rynku towarów nieżywnościowych. Mniej było przed rokiem dostaw wielu wyrobów, głównie trwałego użytku, dodatkowo pogłębiały istniejącą nierównowagę.

Oddano do użytku 4,4 tys. mieszkań, czyli o 5,5 proc. mniej niż w lipcu ub. r. Niższe były też efekty w inwestycji ochrony zdrowia i oświaty. W rolnictwie, według wstępnych szacunków zbiory zbóż podstawowych powinny być o 5 proc. większe niż w ub. r. Skup żywności w lipcu ub. r. był o 19,2 proc. niższy od skupu w lipcu ub. r. o 19,2 proc., natomiast skup mleka w porównywalnym okresie był wyższy o 6,8 proc. W lipcu, podobnie jak w poprzednich miesiącach, zmniejszyły się obroty handlu zagranicznego, tak po stronie eksportu jak i importu, z tym że nadal w obrotach z II obszarem płatniczym import przewyższał eksport. Korzystnie kształtowały się natomiast tems of trade.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Warto przypomnieć, że — jak poinformował w ub. czwartek departament konsularny bułgarski MSZ — tureckie służby graniczne już od 7 bm. zaczęły wyraźnie opóźniać odprowadę obywateli LRB i ich bagażu, a od 17 bm. strona turecka odmówiła przyjmowania pociągu kursującego do Turcji przez Svilengrad. Prasa bułgarska podaje, że do dnia 3 sierpnia do Turcji wyjechało 230.880 bułgarskich muzułmanów, przy czym 555 z nich powróciło do Bułgarii.

Turecja opuszcza szlaban

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) nasze urzędy, ale ponieważ nasze narody związane są wielowiekową wspólną historią, wspólnymi tradycjami, wspólnym dorobkiem kulturalnym — rozmowy, jakie prowadzi, obejmują szerszą problematykę.

Poszukiwanie dróg współdziałania

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) nasze urzędy, ale ponieważ nasze narody związane są wielowiekową wspólną historią, wspólnymi tradycjami, wspólnym dorobkiem kulturalnym — rozmowy, jakie prowadzi, obejmują szerszą problematykę.

Wyróżnienie dla Jana Bolesława Ożoga

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) memu pocie i eśeście byli m. in. sekretarz KC PZPR **Marjan Stepien** oraz prezes OK Związku Literatów Polskich **Julian Kawalec**. J. B. Ożóg jest autorem o trudnym do przecenienia dorobku artystycznym. Debiutował w r. 1935 na łamach miesięcznika "Okolice Poetów".

Wakacje miłośników okazie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) wakacje miłośników okazie doznacć ciekawe zawody, atrakcyjne zajęcia i zainteresowania ludzi dorosłych. Możliście praktycznie wykonać określone prace i rzeczy związane z poszczególnymi zadaniami.

Niebezpieczne zwierzaki

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) czyną tak agresywnego postępowania zwierzęcia było kilka ciężkich ran na jego ciele, co utrudniało drapieżnikowi poszukiwanie pożywienia i zmuszało do atakowania bezbronnych ludzi.

Katastrofy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Bydgoszcz przy ul. Chopina pożar powstał w wyniku zwarcia w instalacji telewizora marki "Rubin". Śmierć poniosły 2 osoby — 92-letni Zygmunt M. oraz Salomea K. lat 78. W tych dniach kilka groźnych pożarów miało miejsce na terenie woj. ostrołęckiego. Największe straty spowodował pożar we wsi Wólka Lubelska. Ogień strawił tam kilka zabudowań gospodarczych oraz hektar pobliskiego lasu. Tylko dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej uniknięto rozprzestrzenienia się ognia na cała wieś.

SPORT

Stanisław Krzesiński

Bez medali nie wrócimy

Na zapasnicze mistrzostwa świata w st. klasycznym wagi szwajcarskiej miejscowości Martigny (od tego czwartku) udaje się nasza 10-osobowa reprezentacja. Przez ostatnie 2 tygodnie nasi klasyści przebywali na zgrupowaniu w zakopiańskim COS, gdzie rozmawiałem z trenerem reprezentacji **STANISŁAWEM KRZESIŃSKIM**. — Władze sportowe postawiły Wam zadanie — zdobyć 3 medale i 20 punktów w tych mistrzostwach... — Nie lubię bawić się w punktowanie. Zapasy to tylko sport i niczego z góry nie można przewidzieć. Oczywiście mamy swoje aspiracje, przecież z Seulu wróciliśmy z medalami, także na ostatnich mistrzostwach Europy wywalczyliśmy kilka krązków. Wierzę, że z mistrzostw świata nie wrócimy z pustymi reklamami. Wierzę, że któryś z chłopaków stanie na najwyższym podium. — Nasze mocne punkty? — To przede wszystkim mistrz olimpijski z Seulu **Andrzej Wróblewski** (24 lata), dalej **man Wróblewski**. (ANS)

Niekorzystny bilans spotkań z ZSRR

Wandzik kontuzjowany!

Stworzona niedawna piłkarska drużyna olimpijska czeka dzisiaj w Jaworze pierwszy oficjalny sprawdzian z drużyną Bułgarii. Jak wiadomo, nasza reprezentacja rozegrała do tej pory kilka nieoficjalnych spotkań, wygrywając turniej we Francji i 3 mecze w RFN. Trener J. Wójcik jest optymistą, wszyscy piłkarze z wyjątkiem **Geisora** z Ruchu (podejrzewanie uszkodzenia łąkotki) są zdrowi. Bułgarzy pod wodzą trenera **Andonowa** zapowiadają silny skład. A w śróde, jak już informowaliśmy, w Lublinie gra nasza pierwsza reprezentacja. Wczoraj Polacy przeprowadzili dwa treningi, niestety kontuzji reki doznał bramkarz **Wandzik** i odwołano go do szpitala. Jego udział jest raczej wykluczony. Dotychczasowy bilans spot-

O punkty w eliminacjach "Italia'90"

Rozegrano 4 mecze w ramach eliminacji "Italia '90". W strefie Ameryki Płd. w gr. I **Boliwia** pokonała **Peru** 2:1 (1:1), w tej grupie występuje jeszcze **Urugwaj**. Gr. II: **Kolumbia** — **Ekwador** 2:0 (1:0), nie grał jeszcze **Paragwaj**. Najciekawsza gr. III — **Brzylia** gromi **Venezuela** aż 6:0 (4:0), 4 bramki strzela **Careca**. Sytuacja w tej grupie:

1. Brzylia	5:1	11 — 1
2. Boliwia	3:1	4 — 2
3. Wenezuela	0:6	1 — 13

O wszystkich zdecydować CAF. Gwatemala pokonała **Trinidad** i **Tobago** 1:0, **prolia** — **Chile**. Przypomnijmy, iż w pierwszym pojedynku padł remis 1:1, mecz był bardzo burzliwy, dwóch zawodników usunęto z boiska. FIFA pod-

Licencja FIM dla tarnowskiego toru

Tor żużlowy Unii Tarnów uzyskał licencję FIM. Ekspert Międzynarodowej Organizacji Motocyklowej przyznał ją po dokładnym zapoznaniu się z torem. Tarnowski tor zyskał uznanie i, co się rzadko zdarza, licencja została przyznana na najbliższe 3 lata. Otwiera to możliwość organizowania w Tarnowie międzynarodowych zawodów żużlowych, także tych najwyższej rangi.

Akademia Kung-Fu

Ognisko TKKF "Antena" ogłasza zapisy do Krakowskiej Akademii Kung-Fu/Wushu. Zapraszamy do udziału w sekcjach: **Choy Lee Fut**, **Chow Gar**, **Tai Chi Chuan** (Taijiquan) oraz w kursach: samoobrony i **Chi Kung** (Qigong) — systemu medytacyjno-gimnastycznego zwanego "chińska jogą". Informacje i zapisy — ul. Długa 45/10 (w podwórzu), w godz. 11-18.

Medale młodych krakowskich lekkoatletów

Na rozgrywanym w Bydgoszczy młodzieżowych Mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce kilka medali zdobyli reprezentanci Krakowa. I tak na 400 m. wygrała **Renata Sosin** z Hutnika w czasie 54,34 sek. Srebrne medale zdobyła na 100 m kobiet **Renata Kubiś** z Wawelu w czasie 12,26 sek. W drugim dniu **MP R. Sosin** była druga na 400 m ppł — 00,92, **Danuta Kowalska** z Wawelu trzecia w dysku — 46,22, także w ekipie młodzieży **Jacek Sikora** (AZS R) — trzeci (48,60).

BOLESŁAW KROCZEK

emerytowany, długoletni pracownik PRL "Budostal-5" w Krakowie, były I sekretarz KC PZPR, kombatan. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Medalem 40-lecia PRL, Medalem za Warszawę, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką, Złotą Odznaką "Za pracę społeczną dla miasta Krakowa", Złotą Odznaką "Za zasługi dla ziemi krakowskiej", Odznaką "Budowniczy HIL", Odznaką "Budowniczy Nowej Huty" oraz Złotą Odznaką "Za służbę dla budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych". Zmarły był prawym, ślachećnym Człowiekiem. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, 22 sierpnia o godz. 13.30 na cmentarzu Podgórskim. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA ROBOT INŻYNIERNYCH BUDOSTAL-5 ORGANIZACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNE ORAZ BYLI WSPÓŁPRACOWNICY

REALIA - REALIA - REALIA - REALIA - REALIA

NR 279

Przedsiebiorstwa działające na normalnym rynku, to znaczy takim, gdzie istnieje konkurencja i gdzie trzeba zabiegać o klienta, średnio około 30 procent z tytułu przeznaczają na reklamę — mówi JÓZEF SKAWINA. — Przedsiębiorstwa państwowe w naszym kraju obciążają koszty reklamy w utamni procenta.

Józef Skawina jest zastępcą dyrektora od spraw pracowniczych Zakładów Azotowych w Tarnowie, pełni jednocześnie funkcję prezesa Zakładowego Klubu Sportowego „Unia”. Latami w Polsce kształtowało opinie, że kluby sportowe są najlepszą reklamą wyrobów zakładu opiekuńczego. Co chcą reklamować tarnowskie „Azoty”, z jakim wyrobem nie mogą przebić się na rynek? Dział zbytu byłby zadowolony, gdyby co najmniej połowa chętnych na ich produkcję nie wiedziała o istnieniu zakładu, może wówczas ich praca nie polegałaby na ustawianiu w kolejce kontrahentów. „Azoty” reklamy nie potrzebują i długo potrzebować nie będą, ale czy to oznacza, że ich pracownicy nie potrzebują sportowych obiektów i trochę rozrywki w postaci sportowego widowiska?

Tak wiele niezyciowych przepisów w zakresie działalności sportowej istniało i nadal istnieje — mówi Józef Skawina — że trudno jest działać zgodnie z zdrowym rozsądkiem, nie omijając ich. Zła atmosfera wokół całego sportu jest w dużym stopniu efektem funkcjonowania tych przepisów. Chciałbym może jednak zacząć swoją

Ofiarodawca czyli sponsor po polsku

wypowiedź od wyjaśnienia, dlaczego tarnowskie „Azoty”, podobnie zresztą jak wiele innych zakładów w całym kraju, utrzymują sportowe obiekty, czy też pomagają w działalności poszczególnych sekcji. Widowisko sportowe jest elementem kultury masowej i dla większości Polaków mieszkających w przeciętnym polskim mieście stało się, obok kina, jedyną publiczną rozrywką. Nasze obiekty sportowe zaczęliśmy budować z myślą o tym, że będą grać na nich pracownicy „Azotów”, ich dzieci. Z czasem oczywiście zaczęto tworzyć sekcje, w których znaleźli się najlepsi. Kiedy wymagania widzów zaczęły rosnąć, skończył się sport amatorski. Mamy zawodowców w sekcji żużlowej, półzawodowych piłkarzy i koszykarzy. Prezentują oni poziom może nie na miarę wymagań kibiców, ale jest to poziom na miarę możliwości finansowych klubu. W sporcie zawodowym najlepszych zawodników mogą mieć tylko najbogatsi. Z tym też trzeba się pogodzić, choć relacje między cenami transferowymi a wartością piłkarza, czy żużlowca, drażnią nie tylko postronnych obserwatorów. Zgodnie z ustawą o upowszechnianiu kultury fizycznej uwalczamy w koszty przedsiębiorstwa utrzymanie obiektów sportowych. W 1987 roku koszty te wyniosły 78 mln 597 tys. zł. Zakład wspomaga również grupę sportowców i trenerów, wypłacając

im pobory. Do niedawna sztucznie dopisywano ich do grup pracowniczych, co czasami doprowadzało do zażaleń. Jeżeli były wyniki, to i załoga tolerowała grupę sportową przy wspólnej kasie. Brak wyników automatycznie powodował niezadowolone. Obecnie, na wniosek Rady Pracowniczej, wydzielono określoną pulę pieniędzy przeznaczonych na sport i nikt już nie ma pretensji, że do efektów pracy grupy pracowniczej dopisuje się człowiekowi, który nigdy nie miał w tych efektach udziału. Za czerwiec grupie sportowej wypłacono 8 mln 79 tys. złotych. Uważam, że o reklamie, w klasycznym tego słowa znaczeniu, poprzez sport, nie można u nas mówić. Nie są więc nasze zakłady typem tradycyjnego zachodniego sponsora. Za pieniądze zakładu realizowane są cele społeczne naszych pracowników i mieszkańców miasta. To jest, moim zdaniem, argument, za przekazywaniem środków finansowych własnie na sport.

Sponsor, albo też, jak kto woli, ofiarodawca środków na rozwój sportu masowego i wychowawczego, na bieżąco wylicza korzyści wynikające z istnienia ZKS „Unia”. Załoga może bezpłatnie korzystać w grupach zorganizowanych z boisk, hal i basenu. Czy korzysta? W ostatnich latach jest z tym bardzo źle. Trudna sytuacja ekonomiczna całego

polskiego społeczeństwa odbiera ludziom w wieku produkcyjnym chęć do uprawiania rekreacyjnie sportu. Często też na relaks brak czasu. To, że obiekty nie stoją puste, jest zasługą głównie dzieci i młodzieży. „Unia”, wspólnie z kwatermistrzostwem i Szkołą Sportową, zorganizowała na swoim basenie uczniom klas I—III bezpłatną naukę pływania. Akcja ta nie jest tania — w roku szkolnym 1988/89 jej koszt wyniósł 3,5 mln zł — nie o pieniądze jednak w tym wypadku chodzi. Umiejętność pływania pozwala często uniknąć tym dzieciom tragedii, jest to wystarczający argument za tym, aby pływania uczyć. Co roku z tej nauki korzysta około 1000 dzieci. W sekcjach sportowych trenuje 1400 młodzieży, może jakaś dziewczyna czy chłopak mają na tyle talentu, że dzięki treningom w sekcjach „Unii” ułożą sobie lepsze życie. Może będzie to dla wielu forma spędzenia wolnego czasu, sposób na wychowanie? Może być i tak, że tutaj wypaczy się charakter jednemu czy drugiemu młodemu człowiekowi. W takich sytuacjach strat i zysków nie da się przeliczyć na złote polskie. O wiele łatwiej jest policzyć, ile kosztuje zorganizowanie wakacji na obozach sportowych dla młodzieży. Koszty obozów pokrywa klub, nie kryjąc nadziei, że może w ich barwach wyrosnie wielki sportowiec. Rodzice za to nie muszą

się martwić, jak zorganizować wakacje swoim latosiom.

Prowadzenie działalności sportowej wśród młodzieży nie wywołuje większych emocji wśród przeciwników ofiarowywania pieniędzy na działalność klubową. Prawdziwe rozliczenia zaczynają się po przegranym meczu żużlowców czy piłkarzy. Ile kosztuje ich utrzymanie? Skąd biorą się na to pieniądze? „Unia”, korzystając z dobroci swojego opiekuna, nie musi martwić się o utrzymanie obiektów, a także częściowo o płace dla zawodników i trenerów — miesięcznie zakłady dają klubowi około 8 mln złotych. Koszty prowadzenia działalności sportowej są już jednak wyłącznym problemem „Unii”. Tak więc klub prowadzi działalność gospodarczą, sprzedając wapno pokarbi-dowe, organizując na własnych obiektach obozy sportowe dla zespołów z innych miast, wynajmując pokoje gościnne i prowadząc kawiarnię. Ta działalność przyniosła klubowi w pierwszym półroczu zysk 286 mln 400 tys. złotych. Ponadto w tym samym okresie na konto „Unii” wpłynęło 8 mln 900 tys. zł. Składkę członkowską, 48 mln 300 tys. zł, za obsługę inaprzeczonych i 3 mln złotych dotacji. Koszty za ten okres wyniosły 162 mln 130 tys. złotych. Jak wynika z tych obliczeń, kondycja finansowa klubu jest wysoka. Porównanie zysków i strat będzie nieco inaczej

wyglądało po zaplaceniu rachunków za zgrupowania letnie dla wszystkich sekcji, i tak jednak „Unia” bankrutem nie zostanie.

Tak jak Zakłady Azotowe nie są typowym sponsorem, który poprzez sport reklamuje swoje towary na rynku, tak i „Unia” nie jest klubem w pełni profesjonalnym, chociaż jej prezes mówi, że zarządza zawodowymi żużlowcami, półzawodowymi piłkarzami i koszykarzami. Tu jeszcze raz trzeba wrócić do przepisów, które oparte są na fikcji. Stypendium w wysokości 120 tys. zł wzbudza uśmiech politowania u zawodników I-ligowych. Komitet Młodzieży i Kultury Fizycznej broni się przed jego podwyższeniem, bo potem refunduje klubom wypłaty stypendialne, a refundować nie bardzo ma z czego. Zakłady opiekuńcze chciałyby czerpać ten przepływ ulg w podatkach. Skoro sport jest celem społecznie uzasadnionym, to dlaczego nie ma mechanizmów zachęcających zakłady pracy do wspierania działalności sportowej? Dyrektor i prezes w jednej osobie, Józef Skawina, twierdzi, że skoro jego zakład jest obciążony prowadzeniem działalności kulturalnej za państwo, to powinien mieć ulgi. Zamiast ulg są utrudnienia, pieniądze krążą z zakładu do budżetu i z powrotem. W tych warunkach funkcjonują przepisy, które trzeba omijać, zawodowe kluby, które z zawodowstwą przejeżdżają tylko skłonność do obracania dużymi pieniędzmi i sponsorzy, którzy bardziej są ofiarodawcami.

JANUSZ KOZIOL

Czarna dziura

Eksport poniżej kosztów własnych

O d lat narasta w kraju przekonanie, że wszystko, co sprzedajemy, za granicę, a przynajmniej większość naszych wyrobów, eksportujemy po cenach, które są niższe od kosztów produkcji wyrobów, towarów, maszyn i urządzeń, od kosztów usług i wydobycia surowca. Gdzież bowiem znika wysiłek pracującej Polski, ta ogromna ilość dóbr wytwarzanych najtaniej w świecie, za grosze, kosztami najwyżej, mówiąc za pewnym krytykiem kapitalizmu, wartości dodatkowej. Albowiem ten ogromny majątek, który jest marionetką w kraju, na naszych oczach, stanowiąc zaledwie cząstkę tego, co znika w jakiejś niepojętej ekonomicznej czarnej dziurze. A ta czarna dziura, podejrzewają znawcy przedmiotu, jest właśnie nasz handel zagraniczny.

Po mojemu biedna, ciężko pracująca, a nie mająca co do siebie włożyć rzesza Polaków, najwyżej, w świecie, pracując na bogatych, na możnych tego świata. Na tych, co znają reguły gry i potrafią liczyć i kombinować. To oni wola czarna, niewidzialna robota dać, biedakom.

Jest fakt, że mieliśmy, jak dotąd, włącznie z ostatnią, wyjątkowo dyletanckie ekipy rządowe. Doradcy ekonomiczni Gierka na dobrą sprawę zastępowali na latarnie, bo ich przełożony, nierzadko bohater rybołówskiej komedii, był je- zno z chłopca królem, acz plebejską francuszczyzną władali. Ale przecież dalej miało być, że mogło być inaczej. Dlaczego tak się nie stało? Dlaczego w dalszym ciągu tkwimy po uszy w gospodarczym szambie, a właściwie to już w nim

toniemy? Bo to, co się w nim dzieje, trzeba już wręcz nazwać po imieniu katastrofą gospodarczą. Choć są durnie, którzy ostatnio przeprowadzili podwójny trik, nazywając nie tylko urynkowieniem, ale i twierdząc, że operacje te porównać można śmiało do reformy finansowej Grabskiego.

Jak się ma oleju mało w głowie, albo jest się tylko cynicznym politykiem, ostatnie „urynkowienie” do wszystkiego można porównać, nie tylko do reformy Grabskiego, a nawet do kopernikańskiego przewrotu w socjalistycznej ojczyźnie, litosłowiańskie matce wszystkich Polaków, i tych mądrych, i tych głupich, wykształconych w PRL, o niedorozwiniętych już nie mówię.

Jeśli do budowlanego eksportu w Libii dopłacamy ciężkie setki milionów dolarów, co od lat stara się udowodnić NIK-owi, Prokuraturze Generalnej, sądom i tzw. opini społecznej pewien prawnik z Wrocławia, jeśli tyleś milionów utopiliśmy w ilach Meopotamii, zyskując za to reno-mie rzetelnych wykonawców, jeśli sprząta, ludzi i potężny potencjał budowlany kraju, a przede wszystkim Krakowa mamujemy za grosze gdzieś tam za Uralem, to ja prze-praszam, po co mamy jeść te budowlane żaby? Wszyscy znający eksport naszego budowlanego i usług po cichu, najczęściej przy gorzkiej zgodzie, twierdzą, że to żaden biznes dla kraju, że to szajs, do którego państwo dopłaca. Interes korzystny jest jedynie dla tych, którzy pracują na zagranicznych budowach i potem swoimi dukami wspierają narodowy Pewex.

O „czarnej dziurze” można mówić w nieskończoność. Weźmy sprawę rentowności. W krajach o ugruntowanej go-

spodarce, zobjektowizowanej, rynkowej, pieniężnej — wszystko zawsze jest jasne. To się opłaca, tamto nie. U nas zaś opłaca się czasami to, co się nie opłaca ludziom na świecie. Dziś zakład jest rentowny, jutro już nie, bo wyszły nowe przepisy, dekryty, ustawy. Bywa też, że wczorajszy bankrut raptiem staje się potentatem, jednostką wiodącą, przykładem. Podobnie jest z całym przemysłem. Raz przemyśle górnictwa i hutnictwa jest najważniejszy, potem elektromaszynowy, zależnie od tego, który decyduje dorwał się do władzy i w ślad za Kazi-mierzem Wielkim przeobraża Polskę już nie z drewnianej, w murowaną, ale w przemysłową, maszynową, eksportową, elektroniczną, wolnorynkową, etc., etc.

Wyroby i produkty tej woluminowej polityki trzeba jednak sprzedawać. Pół biedy, gdy na krajowym rynku, bo w jakimś tam sensie rzecz u nas zostaje. Nieszczęście natomiast zaczyna się, gdy z trudem, nadmiernym wysiłkiem i ogromnym nakładem kosztów wytworzony wyrób zostaje sprzedany za przysłowiowy psi grosz.

Ważny wyroby hutnicze. Są produkowane metodami dziesiętnastowiecznymi, drogi, szkodliwymi dla środowiska, sprzedawane zaś za poniżej kosztów własnych. I mimo to, że kraj otrzymuje miliony dolarów za produkty HIL, Huty Katowice i parunastu innych pomniejszych zakładów, eksport ich wyrobów jest nieopłacalny, gdyż obniża nasz potencjał ekonomiczny i niszczy gospodarkę. A to za sprawą ogromnych kosztów, które ponosimy, by wyprodukować tonę stali, miedzi czy cynku. Ilość zużytej do tego celu energii przekracza wszelkie

Zresztą popatrzmy, jakie są tego dalsze konsekwencje, oglądając do danych Banku Światowego. Oto Włochy zu-

żywają 3,6 tony paliwa umownego na mieszkańca, przy dochodzie na głowę 8,550 dol. larów, Austria 4,9 tony przy dochodzie 9,999 dolarów, Francja — 5,2 tony paliwa, przy dochodzie 11,920 dolarów. RFN — 6,4 paliwa przy dochodzie 12,080 dolarów. Jeśli zaś chodzi o nas, to zużywamy 4,8 tony paliwa umownego, a dochód na mieszkańca wynosi zaledwie 2,070 dolara. Są to dane z 1986 roku i jeśli one do dziś cokolwiek się zmieniły, to jedynie w państwach zachodnich na lepsze, a u nas na gorzej.

Rozważania te trzeba zamknąć jakąś konkluzją. Nasuwa się jedna: dopóki nie uczynimy naszej działalności gospodarczej rentowną, opłacalną, korzystną, nie opłaci się nam eksportować. Jest to po prostu eksport za drogi, odbywa się on kosztem nas wszystkich, zubożając Polaków i nasz kraj. Dzieje się zaś tak, ponieważ każdy polski wyrób jest przepłacony, wytworzony ogromnym nakładem sił, kosztów, energii. Nawet w szyne rzekomo korzystnie sprzedawanej w USA, znajduje się cząstka owych nadmiernych nakładów i kosztów ponoszonych przez nas na górnictwo, hutnictwo, energię, transport. Na eksportie zyskujemy po prostu mniej, niż by się należało spodziewać, pora też, by się otrzasać z kolejnego mitu PRL: że eksportem stoimy i spłacamy nim dług. Tymczasem trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie, że eksport jest „czarną dziurą” naszej gospodarki, bezpowrotnie pochłaniająca wszystko, cokolwiek sprzedajemy.

KONRAD STRZELEWICZ

Temat funebralny
Biznes pochówkowy

Jeśli się ktoś wziął za uszczuplenie potrzeb, to rzeczywiście nie jest jasna nie z ilości, z dobroci serca, ale by i na tym smutnym procederze zarobić. Tylko ksiądz proboszcz bierze co łaska, firma zaś musi zarabiać nawet na nieboszczykach, by mieć pieniądze na sprzęt, transport, ludzi, by mieć na walec nie mieć przecież podatki, które z funebralnych instytucji fiskus ściaga równie metodycznie jak z domu mody, masarni, salonu sztuki, ze sklepów z galanterią czy z jarmazynka. Ot, życie, państwo też chce mieć

coś z pochówku obywatela nieboszczyka, choć już przestało być dla niego pracodawcą, a on sam pracobiorcą.

W czasach, gdy ostro zmierzamy w kierunku urynkowienia gospodarki, co się natworem marzy jako rań i antydotum na wszystkie nasze biedy doczesne, temat pochówkowy wywołuje nie bez kozery. Jest bowiem doskonała okazja, aby na niemiłym przykładzie świata dusz odchodzących na Pola Elizejskie pokazać żyjącym zasady funkcjonowania wolnego rynku w tej dziedzinie — i co to w ogóle znaczy wolny

rynek, gdy przyjdzie się zająć szczerkami doczesnymi ożbo-wiekami. Bo o dusze sadba kapla, a za obola litosłowia Charon swoją łodzią zawiezie ją do Hadesu, do szczęśliwej krainy zmarłych.

Ile kosztuje dziś pochówek w kraju, lepiej nie wspominać,

bo ceny zmieniają się, czyli niestannie idą w górę. Zgodnie z regułami wolnego rynku. Prawo podażi i popytu radzi niestety i w tej branży, co zdążyliśmy wywołać szok najbliższych, gdy przyjdzie im się zefknąć z finansową rzeczywistością funebralnych uroczystości. Brutalność i rzeczowość działań profesjonalistów wywołuje oburzenie uczestników. Bo o zapłakany i strapienym żałobnikiem bez ceremonii władza się ręce do kieszeni. siega do portfela, uszczupla konta. Na cmentarzach zderza się dwa punkty widzenia: 4

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Gazeta i machorka
sposobem na rynkowe braki

Jeśli ktoś mi jeszcze powie, że żyjemy w kraju o gospodarce planowej, to naprawdę trudno będzie mi w to uwierzyć. Przez lata cała branża tytoniowa produkowała tyle, że starczało na pełne zaspokojenie potrzeb rynku. Oczywiście nie była taka, jakbyśmy chcieli, struktura zaopatrzenia. Cały świat odchodzi od papierosów bez filtrów, w dodatku z tytoniem o dużej zawartości nikotyny. Jeszcze tylko francuskie „gitan” i „gaulois” mogą swobodnie konkurować z naszymi „popularnymi”. Poza tym zaczęła się ostra propaganda antynikotynowa. I dobrze, można powiedzieć, bowiem słowa napisane na każdym opakowaniu: palenie papierosów może być przyczyną wielu groźnych chorób, są zgodne z prawdą. Tylko obok napisów i hasel liczą się także puste półki. Jeśli pojawiają się we wszystkich kioskach napisy „Papierosów brak”, w naturalny sposób rodzi się panika. A od tego momentu już tylko krok do nadmiernego wykupu. Pamiętajmy z nie tak w końcu odległej przeszłości kartki na wyroby tytoniowe. Oddajmy także sprawiedliwość, że akurat te kartki najwcześniej zniesiono. Przez ostatnich kilka lat produkcja utrzymywała się na poziomie 95 mld sztuk. W szczytowym momencie było nawet 100 mld sztuk, nie licząc importu z Albanii, Bułgarii, Wietnamu, Kuby i Jugosławii oraz sprzedaży tzw. nadwyżek marynarskich z „Baltown”. Handel zaczął się bronić, bowiem zbyt duże zapasy obciążały go w setkach milionów złotych. Zamówienia napływały na styk. Jeśli tylko były małe przestoje, spowodowane remontami, natychmiast w niektórych województwach pojawiały się braki. Zamówienia spadały, spadały, aż osiągnęły poziom 82 mld sztuk dla wszystkich zakładów. A to oznacza jedno — kłopoty z zakupami przez palaczy. W Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Krakowie niemal w ostatniej chwili wstrzymano wypowiedzenia dla pracowników pierwszej zmiany w filii w Oświęcimiu. Dodajmy do tego, że zwolniono jest prawie 300 osób, w tym mechaników, konserwatorów maszyn, osoby bezpośrednio produkcyjne. Do obsługi automatów nie da się postawić ludzi z ulicy. A jeszcze dodatkowo

wypadły wolne dni w sierpniu, które znów ograniczyły produkcję. W resorcie rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej uznano, że branża tytoniowa nie jest nikomu do szczęścia potrzebna. Chore rozwiązania finansowe trzymały niemal cały miesiąc sztywny gorset ekonomiczny. Ten okres należy uznać za w pełni zmarnowany. Dziś spijamy, a może lepiej, spalamy te miody. Sytuacja jest skandaliczna i nienormalna z każdego punktu widzenia. Kolejne podwyżki cen, owszem, ograniczyły popyt, ale brak innych dóbr na rynku spowodował, że bardzo szybko konsumpcyjny dołek został odbudowany. Sytuacja jest taka: za 3 mln dolarów kupiono dobry, aromatyczny tytoń w Brazylii, mieszanki tytoniowe w Polsce są, nie brakuje acetatu na filtry, są bibułki, tylko nie ma ludzi. Za siedem miesięcy tego roku wyprodukowano w Krakowie o 1,7 mld sztuk papierosów mniej, tj. 90,2 proc. planu ubiegłorocznego. Zatrudnienie spadło do 94,4 proc. A jak to się przedstawia w poszczególnych asortymentach? „Popularnych” zrobiono 87,7 proc., „klubowych” 100,7 proc., „caro” 221,3 proc., „carmenów” 100,1 proc., „kapitanów” 290 proc. Pamiętajmy jednak o tym, że część zaopatrzenia kiosków pochodziła z innych wytwórni. Tam jednak wskaźniki były jeszcze gorsze. W Radomiu osiągnięto ledwo 84,5 proc. poziomu produkcji sprzed roku, w Łodzi 81,1 proc., w Poznaniu 98,8 proc. Czyli średnio dala to 90,2 proc. Kłopoty będą również z „wiarusami”. W Bułgarii masowa emigracja obywateli pochodzenia tureckiego praktycznie pozabawia pracowników przemysłu tytoniowy. Stąd też przewidywania zwiększenia dostaw tak poszukiwanego gatunku papierosów nie sprawdzają się. Jeśli import, to za dewizy, a przecież są chyba ważniejsze sprawy. Myślę się poważnie o rozpoczęciu produkcji w zakładzie w Łeżajsku, gdzie dotychczas wytwarzano tytonie fajkowe. Na efekty przyjdzie niestety poczekać do połowy przyszłego roku. I znów widać wyższość gospodarki planowej w zwalczaniu plag palenia. Teraz jedynym wyjściem jest rzucenie tego wstrętnego nalogu.

WOJCIECH ŻURAWSKI



Słowo „ściana” zadomowiło się w publicystyce rolnej. Opatruje się je określeniem „wschodnia” lub „zachodnia” a wiadomo, że idzie o tereny położone wzdłuż granic, gdzie narasta problem ziemi niezłej. Najpierw wywołano „ścianę wschodnią”. W pasie woje-wództw od Suwałk po Bieszczady rolnikom gospodarować coraz trudniej. Tereny te w większości pozbawione odpowiedniej infrastruktury, położone z dala od większych ośrodków miejskich odstręcały od gospodarowania na roli. Brak przemysłu przetwórczego nie pozwala na wykorzystanie zbiorów, co także jest przyczyną ujemną dla rozwoju rolnictwa. Rolnictwo tamtych terenów jest znacznie

Od ściany do ściany

gorzej od przeciętnej w kraju wyposażone w sprzęt rolniczy. W Leszczyńskim i Opolskim jeden ciągnik przypada na 10 ha, w Suwalskim na 20 ha, w Średzkiem na 22 ha, przy średniej krajowej 18 ha. Nie więc dziwnego, że młodzi uciekają, zaś starzy, którym brak sił zrzeka się ziemi.

Rychoło się okazało, że podobne problemy istnieją na „ścianie zachodniej”. Tutaj wprawdzie infrastruktura bardziej rozwinięta ale z kolei niskie jakości gruntów, w konsekwencji niskie plony, przy minimalnej opłacalności produkcji rolniczej przekreślały sens gospodarowania. W woj. zielonogórskim np. na 300 tys. ha użytków rolnych 100 to ziemię V i VI klasy. Ugorem dalej przeszło 5 tys. ha. W ciągu kilku lat zasoby Państwowego Funduszu Ziemi wzrosły przeszło dwukrotnie.

Rosnące konto PFZ nie jest zresztą zjawiskiem występowanym wyłącznie na obu „ścianach”. I wewnątrz kraju występują podobne problemy, z tym, że w różniczkowaniu skali. Zasyby PFZ przekroczyły już 800 tys. ha, w czym największy udział mają Olsztyńskie, Zielonogórskie, Białostockie i Chełmskie. W sumie jednak zjawisko to uryśa do rangi problemu aż w 39 województwach. W niektórych przypadkach najrozładniejszym wyjściem jest zalanie, ale z tego rozwiązania należy korzystać z rozwagą, zważywszy ciągły proces zmniejszania się powierzchni użytków rolnych w kraju.

Z drugiej strony zwiększanie się powierzchni gruntów nie chętnych potencjalnie stwarza możliwości koncentracji ziemi. Jest to zjawisko, za którego miar pożądaną wo-

terencyjne kredyty, ulgi podatkowe, różne formy subwencji. Zaproponowane formy regionalizacji są już na tyle zwarte, że na ich podstawie można opracować niezbędne akty prawne. Według wcześniejszych ustaleń powinny być one ogłoszone w październiku br. Kryzys rządowy jednak każe z rezerwą traktować wszelkie ustalone wcześniej terminy.

Rzecz nie leży wyłącznie w aktach prawnych. Muszą być stworzone warunki materialnej ich realizacji a z tym już jest całkiem niedobrze. Brakuje maszyn, ciągników, materiałów budowlanych dla potencjalnych osadników. Trudno uszczelniać zapaleńców sterta papieru, w którą zapominie się mogą szybko wszelkie preferencje. Zagospodarowanie nie chętnych jest kwestia wężyną rolnictwa, ale zależy od przebiegu całej gospodarki. Zacząć trzeba od zdrowego pieniądza.

SIEWCA

Makaroniarze ze Skawiny

Makaron to od dawna jedna z specjalności Zakładów Koncentratów Spożywczych w Skawinie. Ale „makaroniarze” ze Skawiny, jeśli chcieli stać się nowoczesnymi producentami tego drugiego po chlebie, podstawowego artykułu macznego, do kogo mieli się zwrócić, jeśli nie do najbliższej krwi — „makaroniarzy” z Włoch. Z tego kraju właśnie pochodzi zainstalowana ostatnio w Skawinie linia do produkcji makaronu. Zaczęła ona już wspomagać w różne rodzaje makaronów rozregulowany rynek produktów macznych. Rynek, „trzęsienie ziemi” jeszcze wprawdzie trwa, ale makaron staje się tym wyrobem, który już woli nieznika ze sklepów niż inne artykuły. Jest więc nadzieja na rynku przywrócenie ciągłości jego sprzedaży.

Linia, a właściwie fabryka makaronu, którą zwiedzamy z jej kierownikiem **Markiem Styrylskim**, robi imponujące wrażenie. Nie tylko tym, że sypie się z niej gotowy makaron niczym z rogu obfitości (1200 kg na godzinę), ale przede wszystkim — wielkim nasyceniem linii w elektronice. Wszystkie czynności związane z dozowaniem maki i innych składników do wyrabiania ciasta, formowanie makaronu, czas jego suszenia — sterowane są przy pomocy systemu komputerowego. Jest to pierwsza tego typu linia w Polsce i odznacza się największą wydajnością: daje bowiem 6,5 tys. ton makaronu rocznie, gdy zdolność dotychczasowej, stajęcej linii wynosi 1,5 tys. ton. Wydajność ta zależy w dużej mierze od szybkości suszenia makaronu. Na starej linii trwało 20 godzin, a na nowej — tylko siedem. Nie wszędzie jednak można instalować linie o tak dużej wydajności suszenia, gdyż zależy to od odpowiedniego ciśnienia pary. Skawina ma takie ciśnienie

Smak na ciastka z nadzieniem
Pieczone ciasteczka, które na stałe weszło do produkcji

— wyjaśnia kierownik Styrylski — bo zapewnia je miejscowa elektrownia. Z włoskiej linii, w zależności od rodzaju matrycy, sypie się krakuski, nitki, rurki, kolanka, muszelki, łazanki. Wszystkie te odmiany makaronu cechują się tym, że są cienkie i nie trzeba ich długo gotować. Linia makaronu włoskiego, pracująca na trzy zmiany, sprząta jest z czterema taśmami do automatycznego pakowania gotowego wyrobu w przezroczyste folie. Rece ludzi ograniczają się jedynie do kontrolowania urządzeń sterujących pracą maszyny — molocho. Uwalniająca tysiące gospodyń od zagniatania ciasta na domowej stołnicy. Włoska makaronownia kosztowała 23,5 mln dolarów. Skawina dzięki niej znalazła się w czołowej grupie producentów makaronu w Polsce. Tegoroczna jego produkcja ma zamknąć się ilością 8 tys. ton. Wysyłany jest on do 35 województw. Każde z nich dopomina się makaronu ze Skawiny. W województwie krakowskim, oprócz przypadających na nie dostaw, pozostają także nadwyżki produkcyjne. W sumie, dostawy w trzecim kwartale dla woj. krakowskiego wyniosły 400 ton.

Tudno powiedzieć na jakim poziomie zostaną ostatecznie ustalone ceny makaronu. Natomiast dotychczasowe — informuje zastępcę dyrektora zakładów ds. produkcyjno-handlowych mgr inż. **Jan Gajniak** — były dość duże. Od 1 lipca tego roku dotacja do 1 kilograma wynosiła 450 zł. Gdyby więc sprzedawać makaron z uwzględnieniem pełnych kosztów produkcji, byłby on bardzo drogi. Dlatego makaron jest artykułem nadzadzielnym, podobnie jak maki, chociaż w mniejszym stopniu.

„Inka” w granulkach
Nad Skawiną Zakładami Koncentratów Spożywczych

w skawinskich „Koncentratów” w latach siedemdziesiątych, należy wprawdzie do deserów, ale niechby tychże deserów zabrakło w sklepach... Tym razem, na szczęście, do tego nie doszło, bo mimo wszystko to właśnie artykuły zostały się w sklepach przedmasowym wykupywaniem. Skawina produkuje 70 ton pieczywa na dobę w postaci różnego rodzaju herbatników oraz krakersów, a także 12 ton ra dobe paluszków. Dobrze spisują się zakupione w Anglii, Szwajcarii i NRD linie do produkcji pieczywa cukierowego, które pracują w Skawinie od 1974 roku. Wprawdzie technika od tego czasu poszła do przodu, niemniej przemysłowa „ciastkarnia” ma dobrą sprawność produkcyjną i dużą wydajność. Słowem, była to udana inwestycja. Wracając do pieczywa, jego nadwyżki, których nie wchłonie krajowy handel — szczególnie pieczywa niskosłodzonego — kierowane są na eksport, głównie do ZSRR. Zdej również dobrze egzamin linia do produkcji paluszków, której dostawcą jest krajowa firma „Szkolmasz” z Jarosławca.

Nadeszła jednak pora na wprowadzenie zmian w asortymencie pieczywa cukierowego ze Skawiny, co odpowiadałoby zresztą tendencjom światowym. Idzie o pieczywo z nadzieniem o różnych smakach, na które można by znaleźć nabywców na rynkach zagranicznych.

Rosnąć także zapotrzebowanie na pieczywo zdrowotne, wzbogacające zestaw zdrowej żywności. Pieczywo zdrowotne ze Skawiny, które wytwarzane ma być w krótkich seriach, otrzymać będzie odpowiednie atesty w stacjach sanitarno-epidemiologicznych.

równy w krajach Wschodu jak i Zachodu.

Zapach kawy zbożowej w Skawinie zmieszany jest z zapachem kawy naturalnej. Zakład ten na zlecenie „Pewexu” pali kawę „zieloną”, przerabia ją na ekstrakt i pakuje. „Pewex” zmniejsza w ten sposób swoje wydatki dewizowe, dając zarobić także zakładom koncentratów.

Konkurencyjność — w opakowaniach

Atrakcyjność wyrobów ze Skawiny zależy, wiadomo, także od ich opakowania. Żeby móc np. eksportować paluski do krajów z wymienialnymi walutami, muszą być pakowane w tzw. korytkach z przezroczystej folii, a nie jak obecnie — w terekach. Z kolei zagraniczni odbiorcy „inki” chcą aby dostarczać ją w słoikach.

Gdyby nie eksport, Skawina nie miałaby „zielonych” na dewizowy import materiałów na opakowania, a także na zakup części zamiennych do zagranicznych linii produkcyjnych. Potrzeby dewizowe na te cele to suma w wysokości 1,2 mln dolarów rocznie. Pokrywane są one co najmniej w połowie z odpisów dewizowych zakładu z tytułu eksportu i częściowo z dewiz kupowanych w przetargach.

*

W Skawinie przez całą dekadę lat osiemdziesiątych u da się realizować zasadę, że choć w Polsce tak wiele się dzieje, to ludzie muszą jeść. Dlatego producent żywności, jakim są zakłady koncentratów, nie może dopuścić do osłabienia ich rytmu pracy.

TADEUSZ STEC



Z jakiej racji wydawane są klientom bony Banku PKO SA? W zasadzie tytuły są trzy: w przypadku przyjęcia przez akwizytora z granicą dewiz na zakup towarów w eksporcie wewnętrznym. Przy czym jeśli bierze się dolary — bo taka możliwość także istnieje — obciąża się przekazem prowizji. Przypadek drugi odnosi się do wypłat odsłonek. Pobranie odsłonek w bonach zamiast żywej gotówki daje 10-proc. premie. I wreszcie grupa największa to wypłaty z tytułu pracy na kontraktach eksportowych w krajach socjalistycznych. Już dawno domagano się zniesienia tego bezmyślnego kre-

Czy bony umrą śmiercią naturalną?

wania ok. 80 mln dolarów bez pokrycia. Nie okłamujemy się, na dobrą sprawę z wypłat bonowych zadowolony są wyłącznie pracownicy. Państwo i reszta społeczeństwa niewiele z tego mają. Kontrakty z partnerami z krajów socjalistycznych rozliczane są w rublach transferowych. Gdybyśmy jeszcze otrzymywali w zamian strategicznie potrzebne materiały i surowce, które w innym wypadku musielibyśmy kupić za dolary. Nadszedł już naprawde czas porządkowania gospodarki i nie stać nas na finansowanie bonowców — jak nazywa się ich potocznie. Co w zamian? Od 1 stycznia 1991 roku mają być za pracę wypłacane tylko pensje w danej walucie — rublach, forintach, markach. Tylko co damy? Czy już wynegocjujemy umowy z krajami, gdzie nasi ludzie są zatrudnieni, żeby mogli kupić atrakcyjne towary w krajach socjalistycznych. Już dawno domagano się zniesienia tego bezmyślnego kre-

wolny rynek — sklepy sprzedają dowody tożsamości. Ci dżozemcom niczego nie sprzedają. Gwałtownie spadnie zainteresowanie pracą na eksportowych kontraktach. Wiele przedsiębiorstw straci rażą bytu, bowiem w większości zajmowały się one angażowaniem ekspatów. Powinno także nastąpić przewartościowanie zasad rozliczeń, faktycznych zysków i mierzenia ewentualnych strd. Dobrze jednak byłoby, gdyby ewentualne decyzje zostały jak najbardziej podane do publicznej wiadomości. Dziś Bank PKO — SA dopłaca do całej bonowej operacji, gospodarka narodowa pompuje na rynek co roku ok. 80 mln bono-dolarów, przedsiębiorstwa wykazują zyski, a balagan jest z tym ogromny. Tylko, jeszcze raz powtarzam, nie wolno ludzi zostawić w niepewności do końca obowiązki starych zasad i nagle ogłosić zupełnie coś nowego.

(żur)

Widmo mleczarskiego monopolu

U rynkowanie gospodarki żywnościowej nadal jest tematem dnia. Temperatura wydarzeń politycznych podniosła się co prawda bardzo wysoko, ale przecież nawet największe ożywienie polityczne nie przytłami problemu numer 1. Jest trzeba, obojętnie czy premierem byłby Kiszczak, czy Wałęsa. Nie mają racji ci, którzy już wieszczą, że urynkowanie się nie sprawdziło, bo dni mijają, a polki nadal puste, żyją tylko ceny. Urynkowanie, to nie decyzja administracyjna, to długi i skomplikowany proces, zaś samo formalne ogłoszenie woli nie jest dopiero początkiem tego procesu. Rozwiązanie musi być zastosowaniem mechanizmów ekonomicznych, co się wiąże z konsekwentną przebudową systemu gospodarczego. Bez tych posunięć urynkowanie produkcji, przetworstwa i handlu żywnością skazane jest na niepowodzenie i kompromitację w opinii społecznej. Wobec braku doradczych efektów operacji „U”, co skądinąd było oczywiste, podnoszą się głosy obwiniające za wszystko dotychczasowe monopol, domagając się administracyjnej ich likwidacji. Ludzie głoszący takie poglądy, moim zdaniem, niewiele rozumieją realia, w których tkwimy, a które z takim zacięciem chcieliby osądzać i zmieniać. Nie zrozumieli, mimo tylu złych doświadczeń, że gospodarkę nie da sterować się ręcznie, czyli przy pomocy arbitralnych decyzji różnego autoramentu biurokratów. Formalne zniesienie monopolu nie wypełni pustki, która po nich powstanie. Trzeba natomiast stworzyć takie warunki, by z monopolami dotychczasowymi mogli konkurować inni, zaś znane i powszechnie w świecie stosowane mechanizmy ekonomiczne, takie warunki stworzyć pozwalają. W branży mięsnej załaził konkurencji już się tworzą, idzie to opornie i w niewielkiej jeszcze skali, ale badania, by konkurencja stała się z dnia na dzień, są równoznaczne z oczekiwaniami drugiego „cudu nad Wisłą”.

W branży mlecznej tymczasem wszystko zostało po staremu. Koncentracja zainteresowań wokół mięsa sprawiła, że problemy mleczarstwa zeszły na drugi plan. Mleko i jego przetwory są artykułami, po które jeszcze nie ustawiają się szafki kolejk. Zmiana cen mogłaby sugerować, że i mleczny rynek został objęty operacją „U”, a tymczasem tak nie jest. Mleczarstwo nadal funkcjonuje w warunkach przysuszonego monopolu i korzysta z budżetowych dotacji. Skoro tak, to trudno oczekiwać, by ktokolwiek rozsądny próbował robić interesy w tej branży, w warunkach, gdy o zysku decydują dotacje.

Podwyżki cen mleka i jego przetworów nie jest wynikiem urynkowania. Zresztą, jak łatwo się zorientować, jest ona niewspółmierna w stosunku do cen surowca, które od 1 sierpnia znów wzrosły. W tej chwili cena mleka w I klasie oscylować będzie wokół 200 złotych, nie licząc tzw. dodatku górskiego. Butelka mleka pełnego w sklepie kosztuje już 136 zł. Finansowanie spółdzielczości mleczarskiej nadal jest skomplikowane i zawile. Ceny urzędowe obowiązują na

mleko 2-procentowe i twaróg chudy, pozostałe wyroby sprzedawane są po cenach kalkulowanych w sposób zbliżony do cen urzędowych. Uwzględnia się co prawda wzrost kosztów pozyskania i przerobu surowca, ale zysk narzucony jest z urzędu w symbolicznej raczej wymiarze 6 procent, zaś resztę załatwia dotacja. Wielkość dotacji ustalonych na ten rok została nie zmieniona, stąd też podwyżki cen wynikające ze wzrostu kosztów surowca, transportu etc.

Ze zrozumiałych względów wystąpiło zróżnicowanie cen w różnych regionach kraju. Spółdzielnie mleczarskie działające w terenach rolniczych, w bezpośrednim sąsiedztwie zaplecza surowcowego sprzedają swoje wyroby po cenach niższych, czasem nawet znacznie od spółdzielni zaopatrujących duże ośrodki miejskie. Takie praktyki są skądinąd przejawem normalności, za którą tak bardzo tęsknimy. Na całym świecie życie w wielkim mieście kosztuje drożej niż na prowincji. Mimo wszystko jednak mamy tu do czynienia z dość dziwnym tworem, typowym dla okresu przejściowego. Połowicznie urynkowanie rynku mleczarskiego ma dwojakie konsekwencje. Dla konsumenta oznacza to pewne złagodzenie skutków wzrostu cen mięsa i jego przetworów. Gdyby bowiem i tu zapanowała normalność, to w tej chwili kilogram twarogu powinien kosztować ok. 700 zł, zaś kilogram masła ok. 6 tysięcy. Dla spółdzielczości mleczarskiej natomiast oznacza ten stan pozostanie nadal na pozycjach urzędowego monopolisty ze wszystkimi, negatywnymi skutkami tego faktu. Oznacza to więc pozbawienie środków na rozwój, zaś ta bóląca od dawna gnębi mleczarstwo. Powszechnie znany jest niedostatek mocy przetworczych tej branży, czego wymiernym odbiciem jest skromna oferta rynkowa obejmująca praktycznie podstawowe asortymenty przetworów mlecznych. Centralne sterowanie rozwojem mleczarstwa przyniosło skutki w postaci budowy zakładów-gigantów przy jednoczesnej likwidacji małych przetworni, ściśle związanych z bazą surowcową. Sytuacja dalej więc się nie zmienia, dając pożywkę powszechnej krytyce działalności spółdzielczości mleczarskiej. Takie przypadki znamy z nieodległej przeszłości, kiedy to mleczarze stawali się obiektem nagonki społecznej zmiany systemu finansowego, czyli wprowadzenia cen odpowiadających kosztom produkcji i zlikwidowania dotacji. Tymczasem nad urynkowanym sektorem żywnościowym nadal unosi się widmo mleczarskiego monopolu.

(tor)

Coraz lepiej z dyscypliną pracy?

Gdyby zanęcać kogós w tym kraju, ile godzin dziennie pracuje, w 99 przypadkach na 100 odpowiedź byłaby jedna — 8 godzin. No bo przecież przychodzi do pracy na godzinie 6 a wychodzi o 14 — brzmiałby koronny argument. To nie, że robotnik o godz. 6 powinien uruchamiać maszynę, zaś wyłączać ją o godzinie 14, by rzeczywiście przepracować 8 godzin a nie 7 czy też mniej, jak to powszechnie ma miejsce. Najważniejsze, że za murami zakładu spędzono 8 godzin, za co, rzecz jasna, należy się sowa zapłata. Taki sam system wykorzystania czasu pracy występuje w całej naszej gospodarce. Nierównomierne dostarczanie materiałów, części, narzędzi, awarie sprzętu i inne tego rodzaju tzw. obiektywne trudności w dodatkowy jeszcze sposób zmniejszają efektywność wykorzystania czasu pracy. Czy można zatem mówić ile kto naprawdę przepracował? Na pewno odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Niemniej jednak metodami statystycznymi usiłuje się badać wykorzystanie czasu pracy a także wiązać się z tym dyscyplinę pracy, z którą — jak wszystkim doskonale wiadomo — ostatnimi laty

w naszym kraju nie jest najlepiej.

Z danych opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny wynika, że w 1988 roku nastąpił wzrost czasu pracy (o 18 godzin) przepracowanego w normalnych godzinach w porównaniu z 1987 rokiem. Na pewno na to miał wpływ fakt, że liczba dni roboczych w 1988 roku była o 2 dni większa niż w roku poprzednim. Tygodniowy czas pracy przepracowany przez robotnika z tzw. grupy wytwórczej w 1988 roku wynosił 33,8 godzin, podczas gdy w 1987 roku wynosił 33,5 godz. Spośród wszystkich działań gospodarki narodowej objętych badaniem, w przemyśle zaobserwowano największy w 1988 roku tygodniowy czas pracy (wynosił on 33,2 godz.). Z kolei w budownictwie robotnik pracował przez 34,2 godzin w tygodniu.

Pomimo ogólnego wzrostu wskaźnika wykorzystania czasu pracy w 1988 r., liczba godzin nie przepracowanych w ciągu roku nadal była wysoka i w przeliczeniu na 1 robotnika grupy wytwórczej wynosiła 203 godz. Stanowiło to aż 10,4 proc. nominalnego czasu pracy (bez urlopowych wypoczynkowych i profilaktycznych). Zwolnienia pracowników z powodu chorób, w tym

także chorób zawodowych i wypadków przy pracy stanowiły 70 proc. czasu nie przepracowanego przez robotnika w ubiegłym roku. Do innych powodów nieobecności w pracy zalicza się także: zwolnienie na opiekę i kwarantannę, urlopy macierzyńskie i zwolnienia dla matek karmiących, nieobecności nieusprawiedliwione i usprawiedliwione, prześwieczone. W sumie w 1988 roku liczba godzin nie przepracowanych (ogółem i w poszczególnych działach gospodarki narodowej) kształtowała się na poziomie zbliżonym do 1987 roku. Jak więc widać, w tej dziedzinie nie nastąpiła poprawa dyscypliny zawodowej.

Statystyki z GUS przyjrzyli się także przemiesicznemu zatrudnieniu, co także jest ważnym elementem dyscypliny zawodowej. W 1988 roku współczynnik zwolnień w efekcie produkcji materialnej był znacznie wyższy niż w sferze poza to produkcja. Największy ruch sily roboczej zaobserwowano, podobnie jak w latach ubiegłych, w budownictwie. Znaczący był on również w gospodarce komunalnej i pozostałych gałęziach produkcji materialnej, w handlu, transporcie i przemyśle.

W 1988 roku we wszystkich działach obu sfer nasiliło się zjawisko porzucania pracy. O-

soby, które porzuciły pracę stanowiły 11,6 proc. ogółu zwolnionych. Najczęściej z pracy zostawiano się w przemyśle, a następnie w budownictwie, w leśnictwie oraz gospodarce komunalnej. Co ciekawe, zmniejszenie się liczby porzucenia pracy odnotowano w gospodarce mieszkaniowej, niematerialnych usługach komunalnych oraz kulturze fizycznej, turystyce i wypoczynku.

Rozstawano się z zakładami pracy także w inny sposób. Najczęściej było to zwolnienie z pracy w drodze wywowiedzenia przez pracowników. Zjawisko to jest kilkakrotnie częstsze niż wywowiedzenia przez zakłady pracy. Relacja ta kształtuje się podobnie już od wielu lat i w 1988 roku z ogółem zwolnienia z pracy w drodze wywowiedzenia przez pracowników wynosił 18,6 proc. ogółu zwolnionych, a przez zakład pracy 3,8 proc. Prawie we wszystkich działach obu sfer udział osób wywowiedzających pracę w ogólnie liczbie zwolnionych kształtował się na poziomie 1987 roku. Wzrost on jedynie w działach: nauka i rozwój techniki, administracja państwa i wymiar sprawiedliwości oraz finansie i ubezpieczenia, a więc tam gdzie możliwości zarobkowe były bardzo kiepskie.

nie należą. Opodatkowaniu podlega 70 proc. zysku netto. Plany jednak idą jeszcze dalej: zainwestować w kamieniołom w Polsce a także dopuścić do udziału w „Technoprojekt” polskie przedsiębiorstwa, które dotychczas owocnie z firmą współpracowały. Kapitał musi nieustannie pękać, aby nie wypaść z obiegu. Takie jego obiektywne prawo.

— Musimy nadążyć za zmianami zachodzącymi w polskiej gospodarce — słysze.

Efektem tych zmian jest także rozszerzenie zakresu działania o handel towarowy. Zarówno w jedną jak i drugą stronę. Dostawy plus usługi to co najmniej podwojenie wpływów. Myśli się także o promocji na austriackim rynku polskiej sztuki ludowej i artystycznego rezydencja, które jest tu wysoko cenione i poszukiwane. A w odwrotną stronę czyli do Polski można dostarczać do wszystkiego co woię z walizkami i plecakami tysiące komiwojażerów-amatorów. Tyle tylko, że sprawniej, taniej i w lepszym gatunku. Możliwości są szerokie. Tym bardziej, że teraz już wszystko wolno. Przykład „Technoprojektu” dowodzi, że czekając na wielki kapitał, który przyjdzie do Polski, warto także małe co nieco zainwestować na Zachodzie.

JACEK BALCEWICZ

firmami „Halatscheck” oraz „Hefmaninger” uczestniczymy w rozbudowie i modernizacji stalowni Złobin koło Mińska.

— Nie wywozimy surowców, ani poszukiwanych towarów, sprzedajemy tylko siłę i umiejętności oraz wiedzę — słyszę w skromnych chociaż bardzo funkcjonalnie urządzonej pomieszczeniach firmy przy Paulanergasse znajdującej się w sąsiedztwie słynnej wiedeńskiej ulicy Mariahilferstrasse przechadzającej się sprawnie, niezwykłe obrotowych bratanków, którzy praktycznie opanowali tutaj cały handel elektroniką na... Madziarhilferstrasse.

Chociaż jak twierdzi dyrektor Górski, który ma duszę rozdarta, bo musi w oparciu o austriackie przepisy prowadzić polskie interesy, tutejsze podatki wcale do najniższych

Paczkowanie kapitału

(Korespondencja „Realii” z Wiednia)

nych negocjacji, w których decydującą rolę odgrywały miejscowe związki zawodowe broniące swojego rynku pracy. Co wcale nie oznacza, że uzyskanie zgody jest niemożliwe. Gdy wraz z usługą wiąże się dostawy, szanse są znacznie większe.

I tak za sprawą „Technoprojektu” krakowskiej kamieniołomu z „Kambudu” okładają pyłami — „Strzegomskiego granitu” stację Pellaria należąca do wiedeńskiego metra. W kooperacji ze znanym koncernem Voest Alpine zatrudnieni przez „Technoprojekt” polscy specjaliści obsługują polską naftową w Libii. Te same usługi w tym samym kraju prowadzone są także na zlecenie potężnego koncernu ABB. A co to jest ABB? — zapyta dociekliwy czytelnik. To dawny Braun Boveri znany ze skrótu BBC, który połączył się teraz z Asea.

— W tej chwili trwa postępowanie przekwalifikacyjne — mówi dyr. Piotr Górski — dotyczące kontraktu na utrzy-

Pomimo wprowadzenia w tym roku aż trzech rejsów na trasie z Gdańska do Nyneshamn na niektóre dni w sierpniu wstrzymać nie przysługują rezerwy nawet na miejsca siedzące. Podobnie jest z połączeniem do Ystad. Tłok jest ogromny. Praktycznie nikt nie spodziewa się takiego ruchu i to nie tylko ze strony polskich turystów. Szwedzi z Duńczykami korzystają z usług naszego przewoźnika jadąc na wakacje na południe Europy. Poza tym, nie ukrywajmy, zwolnienie z obowiązku wymiany obywateli polskiego pochodzenia zaowocowało ma-

Promy pękają w szwach

sowymi przyjazdami. Teraz wymienianych dolarów, marki fińskiej czy korony w kantorze można w Polsce znaleźć prawdziwego odpowiednika za cenę naprawdę śmiesznie niską. Promów nie przybywa, nowe jednostki być może zasilą Polską Żegludę Bałtycką dopiero za 2-3 lata, tymczasem eksploatowanych starych promów obniża komfort obsługi. Cóż jednak można zrobić skoro polskie stocznie nie są chętne do budowy nowych promów, a po to żeby zrosić się za granicę trzeba mieć po-

reczenie finansowe. Kupno statku jest ogromnym wydatkiem i trudno dziś orzec czy obojędnie się bez kredytu. Z bieżących zysków w dodatku obciążonych podatkami na rzecz skarbu państwa nie jest łatwo wygospodarować środki.

Po zakończeniu sezonu wakacyjnego już od końca września przewiduje się pierwsze wywiezki m. in. szkolne do Helsinek. W październiku, jak poinformował nas kierownik Morskiego Biura Podróż w Krakowie Marek Rowecki,

promy popłyną z wyieczkami także do Travemünde i Kopenhagi, planuje się również rejs do Oslo Goteborg i Hamburga, tylko nie wiadomo czy uda się załatwić wszystkie formalności wizowe. A w listopadzie tradycyjne rejsy do Kopenhagi i Travemünde. Planowany jest również rejs świąteczny do Finlandii i Związku Radzieckiego oraz sylwestrowy na trasie do Leningradu i Helsinek. Wyieczki sprzedawane będą przez uprawnione biura podróży natomiast wszystkie informacje można uzyskać w krakowskim MBP przy ul. Kopernika.

(żur)

Temat funebralny

tyle a tyle, ucho więcej lub mniej. Po przygotowaniu ciała, wypochnięciu ust, linia, ułożeniu policzków i nadaniu twarzy milo, wręcz witalnego wyrazu, układa się ciało w eleganckiej trumnie, stawia do przyniesienia salonu, puszcza z taśm Beethovena lub Brahmsa, daje się księce pogotowia, etc. Każdy z bliskich przychodzi, wpisuje się do księgi, roni łzy, modli się, a potem wędruje do niewielkiej piwniczki pod salą pogrzebową, gdzie uroczą baranką uprzyjemni mu ciężkie chwile widokiem świętego fitego biustu, trumkami, hamburgerami.

Nawiasem mówiąc, bardzo mi się to wszystko nawet podobało, gdyż pochówek jednak aż tyle nie kosztował. A za wszystko, szelmy, licza! No bo musza zarobić na ten funebralny blizh, na te fałszywa okazałość i mieszczachka, zniżając swole ceny, nos kosztuje

by. Ale w sumie robią to szybko, skutecznie, odciążając składowanych najbliższych od działek czynności, które u nas wykonywane są po amatorsku przez rodzinę zmarłego, do czego należącego z nas do granic zawatu, po odwiedzeniu paru biur, zakładów, instytucji.

Słowem komercjalizacja w tej dziedzinie ma swoje zalety. Dlatego dziwiłem się trochę, przebywając ostatnio w jednym z sąsiednich tzw. bratnich krajów, że kolonia naszych budowlanych burzliwa z powodu stanowiska znanego firmy przewoźnika zmarłych, która tak zwykle podziela się przewiezienia zmarłego na ekspozycji pracownika do kraju, ale ze względu na koszty i zysk poradziła zleceniodawcy, aby nieobszczyka dać do lodówki i czekać na następnego, gdyż przewóz jednego zmarłego i jednej ani drugiej stronie się nie opłaca. Zie-

beniodawca zapłaci dużo, a zleceniodawca zarobi mało — argumentowano.

— Kto zatem następny?

Blady strach padł na polskich zagraniczników. No i oburzono się, notepiano firmę, ale nim zdolało wyartykułować swoje stanowisko, po trzech dniach zdarzył się śmiertelny wypadek na budowie i znana, wyspecjalizowana firma „Bongo” natychmiast przewiozła obu nieboszyków do kraju. Wyszło na to, że miała rację.

Tyle słów o urynkowaniu i w tej smutnej dziedzinie, kiedy to potrzebujemy naszej ziemskiej wędrowki. Gdy się ma pieniądze, to właściciel u nas nie ma sprawy, nad trumna krzycza bowiem tylko biedni, a poniważ jesteśmy po 40 latach narodem biedaków, stał i larum powszechne z powodu cmentarnego drenużu kieszeni.

KONRAD STRZELEWICZ

**ZAKŁAD
BETONIARSTWA
KONSTRUKCYJNEGO
„KONSBT”**
tel. 33-71-66, 33-71-67,
OFERUJE
przedsiębiorstwom
państwowym,
spółdzielniom i odbiorcom
prywatnym:
♦ beton plynny
♦ transport na miejsce
budowy z wykorzystaniem
budowy Pomp Stetter
**SZYBKA I SOLIDNA
OBSŁUGA!**
K-6508

PRACA
POMOCE do pracy w kuchni —
przyjm. Bar WARS PKS Del-
niki. K-563

AKTUALNIE do REN kompletuje
szalonego Zakład Eksportu „Matek”
w Lublinie, ul. Jana Sawy 3 —
kod 20-632, zatrudniamy mistrzów
cieśli, zbrojarzy i operatorów za-
rząd wielowarstw. I kat. Do pracy
w KDL, zatrudniamy pracowników
budowlanych, zwłaszcza murarzy,
cieśli i dekarzy oraz spawaczy
RS i BS, frezowników i wykończu-
wyłazy jeszcze we wrześniu br.
Oczekujemy pisemnych ofert lub
kontaktów osobistych.

SPÓŁKA „Konsbud” — Nowa Hu-
ta, os. Krakowiaków 29 — tel.
44-88-89 — zatrudni — spawaczy,
montażerów, murarzy, cieśli prze-
mysłowych — wysokie zarobki

CYKLINARZA zatrudni. — Kra-
ków, tel. 37-05-16.

MATRYMONIALNE

„HALSKA” Żary, — skrytka 12
kojarzy małżeństwa krajowe, za-
graniczne. A-3

„DOROTA — POLONIA” — 68-206
Mirowsko, skrytka 10. — Oferty
matrymonialne, krajowe, zagranic-
zne. A-2

„LUCYNA” 68-206 Kunice, skryt-
ka 2 — kojarzy małżeństwa kra-
jowe, zagraniczne.

NAJTAŃNIEJ skojarzy BIT-M
„21” Panie — zniżki, wypoczynek
3 i 4 dni, wycieczki — Listy: BIT-M
„21” Oświęcim — XXX-lecie PR
21/14. K-80333

DOM CAŁOCENNY
z elementów drewnianych
typu
„Stolbud Namiotów 82/3B/M”
130 m²
zamiennie
na lat 3 lub 6 osobowy
do lat 3 lub 6 osobowy.
Oferty: Kraków 68, skryt-
ka 90. K-80330

KUPNO
OBRAZY, stare meble, porcelane —
Kupie. Oferty 5672. Biuro Ogło-
szeń, Rzeszów.

SPRZEDAŻ

FIAT 125 p. po wypadku, przy-
znana karoseria — sprzedam.
Szczawica, Skotnicka 3, tel. 23-81.

NOVA przyczepa kempingowa —
sprzedam, tel. 12-23-53.

CIĄGNIK Ursus 330, nowy —
sprzedam, Walenia Wysocka.
Wizany 55, 64-950 Krzyż Wielko-
polski, woj. płskie.

DAF — cementowiec 24.000 L, 1979
— sprzedam, Żary, tel. 24-21.

FLIZY — sprzedam, Kraków, tel.
33-90-92. K-81047

LOKALE

LOKALU na działalność handlo-
wą — poszukuje. — Oferty K-562
„Prasa” Kraków, Wielopole 1.

SPÓŁKA — poszukuje lokalu na
biuro, z telefonem, w dzielnicy
Krowczyca, z możliwością zatrud-
nienia. Oferty K-561 „Prasa” Kra-
ków, Wielopole 1.

MAŁŻENSTWO w średnim wieku
— przyjmie do pomocy 2 miesi-
kanie lub wynajmie pokój, dwa
pokoje z kuchnią. Oferty K-560
„Prasa” Kraków, Wielopole 1.

POSREDNICTWO — Mańkowski
Stradom 5. K-80361

SPRZEDAŻ umiarkowane M-3 w
Debicy, tel. 53-37, po 21.

WYNAJMA pokoje instytucji. —
Wisła, tel. 28-80.

**PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE
„ŚLUSARCZYK”**
Oddział Kraków, Rynek Główny 30
I piętro, pokój nr 6, tel. 22-28-47, do godz. 16
tel. 12-41-18, 11-26-23, po godz. 16, tlx 0322299
poszukuje lokali handlowych
— w centrum miasta — okolice Rynku Głównego
oraz piwnie nadających się do adaptacji oraz
terenów zabudowań dworskich i zamków na te-
renie Południowej Polski.
K-490/GK

**Rada Pracownicza
FABRYKI MASZYN ODLEWNICZYCH**
w Krakowie, ul. Cystersów 16
**ogłasza konkurs na stanowisko
dyrektora**
Warunki przystąpienia do konkursu:
— wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne
— staż pracy na stanowisku kierowniczym minimum
7 lat
— wiek do 50 lat
— złożenie koncepcji działania i rozwoju przedsię-
biorstwa
— dobry stan zdrowia
Kandydat zobowiązany sa do dostarczenia następują-
cych dokumentów:
— kwestionariusz osobowy
— odpis dyplomu ukończenia studiów
— opinia z ostatnich 5 lat pracy
— życiorys
Kandydati mają możliwość zapoznania się z materia-
łami dotyczącymi działalności przedsiębiorstwa w sie-
dzibie przy ul. Cystersów 16, pokój 63.
Składanie ofert w terminie: 15.09.1989 r. w kopertach
z napisem „konkurs” na w.w. adres.
Komisja konkursowa rozpatrzy oferty i powiadomi
kandydatów o terminie konkursu.
K-8613

PRZETARGI

**Wojewódzki Zakład Weterynarii Terenowy Oddział w Tar-
nowie, ul. Świerczewskiego 1 ogłasza, że W DRODZE PRZE-
TARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochod marki Uaz,
rok produkcji 1981, nr rej. TAR 664F, nr silnika 423915, ce-
na wywoławcza wynosi 451.000 zł, wadium 45.100 zł.**

Przetarg odbędzie się w Wojewódzkim Zakładzie Weter-
narii Terenowy Oddział w Tarnowie 5.09.1989 r. o godz. 10.

Pojazd Uaz można oglądać na placu Wojewódzkiego Zakła-
du Weterynarii Terenowy Oddział począwszy od dnia ogłosze-
nia przetargu do dnia 2.09.1989 r. w godz. 10—13.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić do kasy
WZWT w Tarnów do dnia poprzedzającego dzień przetargu.

W wypadku nie dościs do skutku I przetargu, w tym sa-
mym dniu o godz. 12 odbędzie się II przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiąz-
ku podania przyczyny. K-373/GK

**Krakowskie Zakłady Odlewnicze ZREMB w Krakowie, ul.
Mogilska 71, sprzedadzą w drodze PRZETARGU NIEOGRA-
NICZONEGO:**

samochód marki Nysa T-522, nr rej. KRD 224H, nr silnika
S-21 790657, nr podwozia 232792, rok prod. 1979, stopień zuży-
cia 75 proc., cena wywoławcza 1.800.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 5 września 1989 r. o godz. 10
w siedzibie Przedsiębiorstwa przy ul. Mogilskiej 71.

Jeżeli I przetarg nie da wyniku, II przetarg odbędzie się
w tym samym dniu o godz. 12 po obniżeniu ceny wywoław-
czej.

Pojazd można oglądać codziennie z wyjątkiem sobót i nie-
dziel w godzinach 10—12 na terenie Przedsiębiorstwa.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium
w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Przedsię-
biorstwa w dniu przetargu do godziny 9.30.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku
podania przyczyny. K-422/GK

**Przedsiębiorstwo Państwowe POLMOZBYT w Krakowie po-
dać do publicznej wiadomości, że w dniu 6.IX.1989 roku o
godz. 9 w Krakowie przy al. Pokoju 81 (biurowiec) odbędzie
się PRZETARG motocykli i nadwozi samochodowych, w któ-
rym mogą uczestniczyć nabywcy indywidualni i instytucje.**

Przetarg odbędzie się w oparciu o § 6 ust. 3 Uchwały Nr 3
Rady Ministrów z dnia 23 stycznia 1989 r. w sprawie prze-
dazi dla ludności samochodów osobowych i obejmuje:

MOTOCYKLE:

1. Jawa T 350, nr ramy 287141, nr silnika 243245, cena wy-
woławcza 487.633 zł

2. Jawa 350, nr ramy 233687, nr silnika 197639, cena wywo-
ławcza 326.556 zł

NADWOZIA:

1. Fiat 126 P, nr nadwozia 18953449, II przetarg, cena wy-
woławcza 616.616 zł

2. Fiat 126 P, nr nadwozia 18057744, II przetarg, cena wy-
woławcza 752.983 zł

3. Fiat 126 P, nr nadwozia 18905654, II przetarg, cena wy-
woławcza 769.923 zł

4. Fiat 126 P, nr nadwozia 18938712, II przetarg, cena wy-
woławcza 772.464 zł

5. Fiat 126 P, nr nadwozia 8976857, II przetarg, cena wy-
woławcza 744.633 zł

6. Fiat 126 P, nr nadwozia 18981030, II przetarg, cena wy-
woławcza 720.961 zł

7. Fiat 126 P, nr nadwozia 18932449, II przetarg, cena wy-
woławcza 753.830 zł

8. Fiat 126 P, nr nadwozia 18972307, II przetarg, cena wy-
woławcza 652.190 zł

9. Fiat 126 P, nr nadwozia 19057621, II przetarg, cena wy-
woławcza 636.944 zł

10. Fiat 126 P, nr nadwozia 19037216, II przetarg, cena wy-
woławcza 721.644 zł

11. Fiat 126 P, nr nadwozia 8697393, II przetarg, cena wy-
woławcza 567.490 zł

12. Fiat 126 P, nr nadwozia 8180258, II przetarg, cena wy-
woławcza 499.730 zł

Motocykle w poz. 1 i 2 znajdują się w Stacji Obsługi Nr 11
Nowa Huta, os. Wągrowa Krzeszawickie 22.

Nadwozia w poz. od 1 do 12 znajdują się w magazynie sa-
mochodów przy ul. Prandoty 6.

Motocykle i nadwozia można oglądać w ciągu 4 dni robo-
czych poprzedzających przetarg w godz. od 7 do 9.

Wpłaty wadium należy dokonać w kasie Przedsiębiorstwa
przy al. 29 Listopada 90 w ciągu 4 dni roboczych poprzedzają-
cych przetarg w godz. od 9 do 11.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby posiadające wpłatę
wadium stanowiącą 10% ceny wywoławczej na swoje imię
i nazwisko oraz w przypadku reprezentowania instytucji aktu-
alne upoważnienie wydane przez kierownika zakładu.

Nabywca zobowiązany jest najpóźniej dnia następnego po
przetargu uiścić cenę pomniejszoną o kwotę wadium.

Kwoty te należy wpłacić na konto BPB IV O/Kraków, ul.
Piłarska, konto: 323415-55 lub w kasie przedsiębiorstwa.

Nabywca, który w wyznaczonym czasie nie uiścił ceny naby-
cia traci złożone wadium.

PP Polmozyt nie odpowiada za wady fizyczne nadwozi
i motocykli.

Zastrzega się prawo wycofania z przetargu nadwozia bez
obowiązku podania przyczyny. K-402/GK

**Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Brzesku, ul.
Szczepanowska 17, ogłasza, że sprzeda w drodze PRZETARGU
NIEOGRANICZONEGO:**

1. samochód NYSA — 522, nr rej. TAR—078K, stopień zużycia
33 proc., cena wywoławcza 2.680.000 zł.

2. samochód SYRENA — R-20, nr rej. TAR—321K, stopień
zużycia a 30 proc., cena wywoławcza 1.155.000 zł.

3. samochód SYRENA — R-20 nr rej. TAR—100K, stopień
zużycia 64 proc., cena wywoławcza 549.000 zł.

4. samochód WOLGA — GAZ-24, nr rej. TAR—0422, stopień
zużycia a 27 proc., cena wywoławcza 6.314.500 zł.

5. samochód KRAZ — 256B, nr rej. TAR—381K, stopień
zużycia a 60 proc., cena wywoławcza 5.386.800 zł.

6. ciągnik gąsienicowy spycharka DT-75, cena wywoławcza
4.411.080 zł.

7. ciągnik gąsienicowy spycharka T-100M, cena wywoławcza
5.673.366 zł.

8. koparko-spycharka Białoruś PEO8B, cena wywoławcza
6.671.9 46 zł.

9. skrzynia ładunkowa Star 26/29, cena wywoławcza
312.925 zł.

10. przyczepę jednoosiową wywrotka W-5, cena wywoławcza
377.749 zł.

w drodze PRZETARGU OGRANICZONEGO:

1. ciągnik rolniczy C-360, nr rej. TAM—350F, cena wywo-
ławcza 856.680 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 7 września 1989 r. o godz. 10
w budynku Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Brze-
sku, ul. Szczepanowska 17. Wadium w wys. 10 proc. ceny wy-
woławczej należy wpłacić do godz. 9 w dniu przetargu w ka-
sie przedsiębiorstwa.

W przypadku nie dościs do skutku pierwszego przetargu,
drugi odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

W przetargu ograniczonym mogą brać udział osoby posia-
dające zaświadczenie urzędu gminy o posiadaniu gospodar-
stwa rolnego.

Ogledzin pojazdów i sprzętu budowlanego można doko-
nywać w siedzibie Przedsiębiorstwa od 4 do 6 września w go-
dzinach 10—14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku
podania przyczyny. K-430/GK

**Krakowskie Zakłady Teleelektroniczne „Telkom-Telos”, 30-003
Kraków, ul. Lubelska 14—18, ogłaszają, że W DRODZE PRZE-
TARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedadzą:**

— 2 przyczepy ciężarowe, typ N-250C, rok prod. 1989, cena
wywoławcza 310.000 zł za 1 szt. prod. Niewiadów

— frezarkę uniwersalną FU-251, rok prod. 1977, cena wywo-
ławcza 4.900.000 zł, prod. bułgarskiej

Przetarg odbędzie się 5 września 1989 r. o godz. 10 w siedzi-
bie zakładu.

W razie nie dościs do skutku I przetargu, II przetarg od-
będzie się tego samego dnia o godz. 12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wy-
sokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie zakładu w dniu
przetargu do godz. 9.

Informacji udziela Dział Głównego Mechanika, tel. 33-96-66,
wewn. 326.

Zakład nie odpowiada za wady ukryte oraz kompletność
wystawionych na przetarg przyczep i frezarki.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania poszczególnych pozycji
przetargowych lub unieważnienia przetargu bez obowiązku
podania przyczyny. K-421/GK

PRZETARGI

**Wojewódzki Zakład Weterynarii Terenowy Oddział w Tar-
nowie, ul. Świerczewskiego 1 ogłasza, że W DRODZE PRZE-
TARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochod marki Uaz,
rok produkcji 1981, nr rej. TAR 664F, nr silnika 423915, ce-
na wywoławcza wynosi 451.000 zł, wadium 45.100 zł.**

Przetarg odbędzie się w Wojewódzkim Zakładzie Weter-
narii Terenowy Oddział w Tarnowie 5.09.1989 r. o godz. 10.

Pojazd Uaz można oglądać na placu Wojewódzkiego Zakła-
du Weterynarii Terenowy Oddział począwszy od dnia ogłosze-
nia przetargu do dnia 2.09.1989 r. w godz. 10—13.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić do kasy
WZWT w Tarnów do dnia poprzedzającego dzień przetargu.

W wypadku nie dościs do skutku I przetargu, w tym sa-
mym dniu o godz. 12 odbędzie się II przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiąz-
ku podania przyczyny. K-373/GK

**Krakowskie Zakłady Odlewnicze ZREMB w Krakowie, ul.
Mogilska 71, sprzedadzą w drodze PRZETARGU NIEOGRA-
NICZONEGO:**

samochód marki Nysa T-522, nr rej. KRD 224H, nr silnika
S-21 790657, nr podwozia 232792, rok prod. 1979, stopień zuży-
cia 75 proc., cena wywoławcza 1.800.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 5 września 1989 r. o godz. 10
w siedzibie Przedsiębiorstwa przy ul. Mogilskiej 71.

Jeżeli I przetarg nie da wyniku, II przetarg odbędzie się
w tym samym dniu o godz. 12 po obniżeniu ceny wywoław-
czej.

Pojazd można oglądać codziennie z wyjątkiem sobót i nie-
dziel w godzinach 10—12 na terenie Przedsiębiorstwa.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium
w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Przedsię-
biorstwa w dniu przetargu do godziny 9.30.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku
podania przyczyny. K-422/GK

**Przedsiębiorstwo Państwowe POLMOZBYT w Krakowie po-
dać do publicznej wiadomości, że w dniu 6.IX.1989 roku o
godz. 9 w Krakowie przy al. Pokoju 81 (biurowiec) odbędzie
się PRZETARG motocykli i nadwozi samochodowych, w któ-
rym mogą uczestniczyć nabywcy indywidualni i instytucje.**

Przetarg odbędzie się w oparciu o § 6 ust. 3 Uchwały Nr 3
Rady Ministrów z dnia 23 stycznia 1989 r. w sprawie prze-
dazi dla ludności samochodów osobowych i obejmuje:

MOTOCYKLE:

1. Jawa T 350, nr ramy 287141, nr silnika 243245, cena wy-
woławcza 487.633 zł

2. Jawa 350, nr ramy 233687, nr silnika 197639, cena wywo-
ławcza 326.556 zł

NADWOZIA:

1. Fiat 126 P, nr nadwozia 18953449, II przetarg, cena wy-
woławcza 616.616 zł

2. Fiat 126 P, nr nadwozia 18057744, II przetarg, cena wy-
woławcza 752.983 zł

3. Fiat 126 P, nr nadwozia 18905654, II przetarg, cena wy-
woławcza 769.923 zł

4. Fiat 126 P, nr nadwozia 18938712, II przetarg, cena wy-
woławcza 772.464 zł

5. Fiat 126 P, nr nadwozia 8976857, II przetarg, cena wy-
woławcza 744.633 zł

6. Fiat 126 P, nr nadwozia 18981030, II przetarg, cena wy-
woławcza 720.961 zł

7. Fiat 126 P, nr nadwozia 18932449, II przetarg, cena wy-
woławcza 753.830 zł

8. Fiat 126 P, nr nadwozia 18972307, II przetarg, cena wy-
woławcza 652.190 zł

9. Fiat 126 P, nr nadwozia 19057621, II przetarg, cena wy-
woławcza 636.944 zł

10. Fiat 126 P, nr nadwozia 19037216, II przetarg, cena wy-
woławcza 721.644 zł

11. Fiat 126 P, nr nadwozia 8697393, II przetarg, cena wy-
woławcza 567.490 zł

12. Fiat 126 P, nr nadwozia 8180258, II przetarg, cena wy-
woławcza 499.730 zł

Motocykle w poz. 1 i 2 znajdują się w Stacji Obsługi Nr 11
Nowa Huta, os. Wągrowa Krzeszawickie 22.

Nadwozia w poz. od 1 do 12 znajdują się w magazynie sa-
mochodów przy ul. Prandoty 6.

Motocykle i nadwozia można oglądać w ciągu 4 dni robo-
czych poprzedzających przetarg w godz. od 7 do 9.

Wpłaty wadium należy dokonać w kasie Przedsiębiorstwa
przy al. 29 Listopada 90 w ciągu 4 dni roboczych poprzedzają-
cych przetarg w godz. od 9 do 11.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby posiadające wpłatę
wadium stanowiącą 10% ceny wywoławczej na swoje imię
i nazwisko oraz w przypadku reprezentowania instytucji aktu-
alne upoważnienie wydane przez kierownika zakładu.

Nabywca zobowiązany jest najpóźniej dnia następnego po
przetargu uiścić cenę pomniejszoną o kwotę wadium.

Kwoty te należy wpłacić na konto BPB IV O/Kraków, ul.
Piłarska, konto: 323415-55 lub w kasie przedsiębiorstwa.

Nabywca, który w wyznaczonym czasie nie uiścił ceny naby-
cia traci złożone wadium.

PP Polmozyt nie odpowiada za wady fizyczne nadwozi
i motocykli.

Zastrzega się prawo wycofania z przetargu nadwozia bez
obowiązku podania przyczyny.

